PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

NR. 4 [100] 10 LUTEGO 1944 ROKU ROK V.

PRÓBY USYPIANIA CZUJNOŚCI CHŁOPSKIEJ

NAJWYŻSZY CZAS, AŻEBY POWIEDZIEĆ GŁOŚNO PRAWDĘ konieczną, choć nie dla wszystkich może przyjemną. Chodzi o sprawę reformy rolnej, o jej wykonanie, zasięg i cel.

Są tacy, dla których poruszanie tego problemu jest sprawą drażliwą i niestosowną w obecnej chwili, a w każdym razie — przedwczesną. Przyjdzie czas — powiadają oni — po wojnie, wtedy się o tym pomówi, rozważy i coś zadecyduje. Są także inni którzy nie uchylają się od dyskusji na ten temat; owszem — ci stale rozważają, planują, snują projekty, mówią o „przebudowie", o „pchnięciu życia na nowe tory", o nowej organizacji i nowych kierunkach. Wszakże nutą przewodnią w ich rozważaniach jest teza, że w przedwojennych granicach Państwa Polskiego ziemi na parcelację było właściwie brak. Teza fałszywa i szkodliwa. Fałszvwa, albowiem obszar użytków wielkorolnych wynosił około 5 milionów ha, które można było rozparcelować, stworzyć setki tys. nowych gospodarstw oraz upełnorolnić gospodarstwa karłowate. Szkodliwa, gdyż idzie po linii propagandy niem. wysilającej się na udowodnienie, iż Państwo Polskie z samej istoty swej było organizmem niezdolnym do życia. Jeżeliby istotną przyczyną takiego stawiania sprawy była świadoma czy ukryta chęć wybielenia sfer obszarniczych i ich odpowiedników urzędowych, odpowiedzialnych za niechęć czy nieumiejętność rozwiązania problemu przebudowy rolnej, wówczas należałoby mówić o nieodpcwiedzialnej czy bodaj nawet zbrodniczej lekkomyślności.

Opinia publiczna znakomitej większości społeczeństwa polskiego była i jest jasna i zdecydowana. Ocenia ona reformę rolną jako konieczność państwową i dziejową, jako pomost wiodący do całkowitego zespolenia interesów społeczeństwa i państwa. Reforma rolna nie może być i nie jest agitacyjnym posunięciem czy kaprysem, nie jest wyrazem chłopskiej zaściankowości czy wreszcie demagogii wiecowej. Kwestia ta ściśle się wiąże z zagadnieniem całkowitej, gruntownej

przebudowy społecznej, gospodarczej i polityczne Chłopom nic by nie przyszło z samych „praw politycznych" bez równoczesnego rozparcelowania folwarków oraz powierzenia handlu i roln. przemysłu przetwórczego w ręce spółdzielni, których członkami byliby rolnicy — wytwórcy; — podobnie też chłop pozostałby niczem przy samej „reformie rolnej" bez jednoczesnego dopuszczenia go do wpływu na losy państwa, jako współgospodarza w tym państwie. Trudno wreszcie nie stwierdzić, że dwór był wrogiem wsi, że dwór był i pozostał gniazdem wszelkich faszyzmów i dyktatorskich zapędów.

Reforma rolna wykracza daleko poza swe formalne ramy zagadnień gospodarczych. Wkracza ona głęboko zarówno w stosunki społeczne, jak też kulturalne i polityczne. Nie da się załatwić półśrodkami, na nic zdałyby się plastry w postaci samych komasacyj czy melioracyj. To jeden z odcinków, ale nie najgłówniejszy. Zaś uporczywego odwracania uwagi od obszarów folwarcznych i kierowanie jej wyłącznie ku rzemieślniczym i sklepikarskim placówkom, jakie otwierają się po wymordowanych żydach, nie można określić inaczej, niż próbą zmylenia właściwego śladu i czujności. W ten sam sposób należy potraktować półgębkiem rzucane narazie projekty o pozostawieniu w spokoju obszarów folwarcznych na obszarze Polski w granicach z przed września 1939 r., i skierowanie nadmiaru ludności chłopskiej głównie na tereny, które będą po wojnie do Polski przyłączone — na półn. — i na zachodzie.

Odpowiadamy: rzemiosło i handel; zorganizowane i prowadzone przede wszystkim na zasadach spółdzielczych, pilnie są brane przez nas pod uwagę. O odzyskanych ziemiach pamiętamy, i z całą pewnością nie będą one świecić pustkowiem. Wszakże nie zapominamy też o wszystkich ziemiach folwarcznych (obszarniczych i kościelnych), które na całym obszarze państwa równocześnie z chwilą odzyskania Niepodległości muszą ulec pełnej parcelacji Polski. nie stać na nowy eksperyment — odkładania tej sprawy. Kosztował on zbyt drogo i boleśnie w latach 1918 — 1939, nie wolno tego błędu powtórzyć.

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ

UTWORZENIE R. J. N. STANOWI DALSZY KROK W WALCE z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Im bliżej końca wojny, tym więcej z natury rzeczy piętrzy się spraw, domagających się rozważenia ich i rozstrzygnięcia. Polska, choć pod okupacją, posiada legalne władze i urządzenia, utrzymuje swą ciągłość historyczną i prawną. Na obczyźnie urzęduje Prezydent Rzplitej i Rząd Polski. Istnieje Armia i jej Naczelny Wódz. Pełni swe czynności Rada Narodowa. W Kraju, w konspiracji, urzęduje Minister, Delegat Rządu i jego ekspozytury, Istnieją Siły Zbrojne i ich Komendant. Pełni swe funkcje również organ polityczny. Najpierw jako Polski Komitet Politycznu (P. K. P.)

potem jako Krajowa Reprezentacja Polityczna. Teraz wreszcie jako Rada Jedności Narodowej. To stanowi trzon życia państwowego, prawny ośrodek jego władzy i organów

Stosunek nasz do R. J. N. jest pozytywny. Chłopi-ludowcy biorą udział we wszelakiej pracy zmierzającej ku Wolności i Niepodległości. Udział w pracy, kierowanie tą pracą i odpowiedzialność za nią.

W dzisiejszym momencie walki i końcowych rozstrzygnięć pełny wysiłek całego Narodu musi być skierowany w jedno łożysko, którego bieg reguluje Rząd Polski. Wszystko co się znajduje poza tym, nie jest naszym, nie jest polskie. Jest warcholstwem, albo zdradą. Jest klinem, usiłującym rozstrzepić Naród i Państwo, jest zarzewiem podkładanym zbrodniczo pod nasz wspólny dom. Chłopi własnego domu nie spalą. Odnowią go jednak i przebudują po myśli potrzeb i celów większości społeczeństwa, — ludzi pracy. Najpierw wszakże muszą ten dom zdobyć i obronić, aby potem z miejsca, gdy nadejdzie dzień Wolności, przystąpić do jego przebudowy i należytego urządzenia wnętrza.

POCHWAŁA FASZYZMU I LISTY PRZECIW WSI

AGENCJA INFORMACYJNA I. K. „KRAJ" W OBSZERNYM artykule z dnia 26.I. br. pisze: „Historia niewątpliwie odmierzy w przyszłości w sposób sprawiedliwszy, niż my to możemy obecnie uczynić, wszystkie zasługi i osiągnięcia Mussoliniego i faszyzmu dla narodu i państwa włoskiego. Dziś jednak cały ten gmach **zdaje się** leżeć w gruzach, a wszystkie osiągnięcia zostały przekreślone błędnymi decyzjami z zakresu polityki zewnętrznej".

Klęskę i upadek faszyzmu w który jak z powyższego wynika, jeszcze nie zupełnie wierzy, tłumaczy „Kraj" **tylko błędami w polityce zewnętrznej**. W polityce wewnętrznej nie widzi żadnych błędów a cóż dopiero nieprawości. Czyli że faszyzm to ideał, którego wiekopomne zasługi dopiero historia odmierzy sprawiedliwiej od nas, bo my tego wogóle nie możemy obecnie uczynić, ani na tym się poznać. Całe szczęście, że demokracje całego świata z Rooseveltem i Churchillem na czele ma wręcz odmienne zdanie o rządach faszystowskich i ich „zasługach", i to odmienne zdanie podziela przede wszystkiem demokracja włoska, której Mussolini nie zdołał „wychować", chociaż pachołkowie jego używali przy tym różnych „przekonywujących" sposobów.

„Kraj" pisze, że życie wewnętrzne Włoch nie zostało tak całkowicie stotalizowane, jak w niemczech, gdyż została królewska dynastia, jako czynnik niezależnej ciągłości w życiu państwowym. Poza tym okazało się według „Kraju", że wpływowe koła wojskowe, dyplomatyczne a nawet partyjne(!), skupione w Głównej Radzie Faszystowskiej zachowały niezależność sądu i poczucie interesu narodowego,

Jaka szkoda, że ag. „Kraj" nie potrafiła wymienić ani jednego wypadku, kiedy podczas rządów faszystowskich, aż do upadku Mussoliniego przejawiłaby się ta rzekoma „niezależność" sądu i poczucie interesu narodowego", różne od zdania Mussoliniego. Może miało to miejsce, gdy na rozkaz dyktatora jego zbiry mordowały Włochów inaczej myślących niż on. (los przywódcy robotników wł. Jakuba Matieotliego i w. in.)? może w wojnie z Abisynią, gdy armia włoska mordowała gazami trującymi, bitny ale bezbronny naród Etiopów? Czy może wreszcie w czasie zaatakowania spokojnej Albanii, lub podczas haniebnej napaści na Francję w 1940 r.? Nie znamy ani jednego takiego wypadku, ani jednego przejawu odwagi cywilnej u faszystowskich współpracowników Mussoliniego.

W końcu „Kraj" stawia pytanie, czy obecni przywódcy Włoch okażą więcej zrozumienia dla poczucia ciągłości w życiu narodowym (to zn. czy utrzymają udział faszyzmu w rządzeniu krajem), czy też więcej **namiętności i małostkowości w sporach politycznych**, które wywołały upadek faszyzmu, i które wtrącić mogą w długotrwały stan chaosu? A więc dowiadujemy się z najwyższym zdumieniem, że to — w opinii „Kraju" — małostkowość i namiętność obecnych przywódców włoskich wywołały upadek faszyzmu! Chyba przypadek złośliwy sprawił, że przed paru miesiącami słowo w słowo pisał tak o upadku Mussoliniego i chaosie we Włoszech — szef niem. propagandy Goebbels w swoim organie „Das Reich"...

* * *

W tym samym numerze „Kraju" czytamy w dziale pt. „Listy ze wsi" zdanie, iż chłop nasz w swojej naiwności czy pod wpływem demagogii nie zdawał sobie sprawy, iż w ciągu 20 lat niepodległości rozwiązanie przeludnienia wsi szczególnie przez reformę rolną było niemożliwe, iż samo wykonanie reformy rolnej było możliwe tylko w powolnym tempie, że nawet w Sowietach pozostawiono dziesiątą część ziemi ornej przy folwarkach na potrzeby kultury rolnej i tp. Wprawdzie i dziś jeszcze — czytamy dalej w „Kraju" — w ideologii chłopskiej folwark dalej kłuje w oczy klasowość chłopską ale raczej tylko w sferze sekciarskiego pomyślenia. „Listy ze wsi" wyrażają nadzieję, iż sama nazwa chłopa jako buńczuczne wezwanie bojowe ustąpi miejsca „zawodowej nazwie rolnika, fachowego producenta wszelakiej żywności"(!), i że obecna wojna wyrwie chłopa polskiego z zaczarowanego koła wiecowej demagogii przez rozszerzenie granic na zachodzie i uzyskanie tam nowego zapasu ziemi do parcelacji. Zniknie też lęk dotychczasowy przed brutalną zachłannością chłopską na ziemię...

„Krajowi" możemy odpowiedzieć tylko tyle, że jednym z największych błędów jakie popełniliśmy po odzyskaniu niepodległości, było niewykonanie reformy rolnej. Polecamy agencji „Kraj" w tym względzie książkę prof. Wł. Grabskiego „Idea Polski", a zwłaszcza rozdziały i Polski stanowej ziemiańskiej i o idei Polski ludowej. Nie trzeba

będzie wówczas powoływać się na kiepski przykład Sowietów, to nie chłopska naiwność i demagogia, to nie sekciarskie pomyślenie, ale konieczność państwowa i dziejowa! Tylko zupełna nieznajomość sprawy i ideologii ludowej mogła doradzić „Krajowi" projekt zastąpienia nazwy chłopa określeniem „rolnik" (narówni z „rolnikami" Potockiemi z Łańcuta itp.). To nie głos ze wsi podsunął „Krajowi" określenie, że chłop to tylko producent fachowy wszelakiej żywności!

– Ale jeżeli tak się rzeczy mają, czemóż „Kraj" nie napisał, że nie są to listy ze wsi czyli od chłopów, tylko listy z majątków, z folwarków od obszarników? I czy w dzisiejszych warunkach politycznych można wogóle takie „listy" ogłaszać?

Z FRONTÓW WALKI

FRONT ZACHODNI KILKAKROTNIE ZNÓW BYŁ BOMB. Berlin. Gazeta szwedzka „Dagens Nyheter" na ten temat pisze: „Żaden opis nie jest w stanie odmalować wystarczająco tego, co się stało w Berlinie w ciągu ostatnich kilku dni. Nieprzerwany grad bomb i huragan min spadły na miasto. Olbrzymie pożary wybuchały w niezliczonej ilości budynków i rozświetlały całe niebo. Są ulice, na których nie ocalał ani jeden dom". W innym miejscu czytamy: „Pośród scen nieopisanego zniszczenia wielkie miasto Berlin zamiera powoli w mękach. Setki ludzi jest zagrzebanych pod ruinami i gruzami. Dziesiątki tysięcy mieszkańców Berlina zajętych jest gaszeniem pożarów..." Podczas każdego nalotu na stolicę Rzeszy przeciętnie ginie od bomb i pod gruzami 10—15 tyś. osób. W jednym tylko miesiącu (styczeń r.b.) zrzucono na Berlin 9 milionów 300 kg. bom, czyli ładunek, do przewiezienia, którego należałoby użyć 930 wagonów tow., co znów stanowiłoby 20 wielkich pociągów po 46 wagonów każdy. Zaś na pozostałe ośrodki w Niemczech (styczeń) samoloty bryt. zrzuciły 7 milionów 200 tyś. kg. bomb. Do tej liczby należy doliczyć również olbrzymi ładunek bomb ameryk. Z większych ośrodków ponadto bombardowane były: Frankfurt, Brunszwig i Klagenfurt.

FRONT WSCHODNI Główny atak wojska sow. prowadzą na odcinku płn. spychając Niemców z rejonu Leningradu na zachód w kierunku Estonii. Rosjanie zajęli duże miasto i węzeł kolejowy Kingissen w pobliżu granicy estońskiej. Leży on na linii kol. z Leningradu (130 km.) do Rewla (200 km.). Również z rejonu leningradzkiego atakują wojska sow. w kierunku płd. na Ługę i płd. zach. na Psków. Na odcinków południowym toczą się walki na Krymie oraz w rejonie Nikopol. Warto przypomnieć, że rej. Nikopola nad dolnym Dniestrem broniony jest tak zażarcie przez Niemców, gdyż stanowi on główne źródło zaopatrzenia Niemiec w mangan (cenny metal, nie-

zbędny przy wyrobie stali). Na Wołyniu w ostatnich dniach zajęli Roęsjanie Równe i Łuck.

FRONT POŁUDNIOWY Alianci rozszerzają i umacniają zdobyty desantem rejon Nottuno. Lądują też tam coraz większe ilości wojsk i sprzętu. W dzień pogodny widać stamtąd wieże kościołów rzyskich. Trwają również walki na odcinku płdn., gdzie wojska alianckie przełamały w kilku miejscach niemiecką obronną „linię Gustawa".

FRONT DALEKIEGO WSCHODU W kolejnej fazie oczyszczania Oceanu Wielkiego z Japończyków, zaatakowali Amerykanie wyspy Marshalla, gdzie wysadzili swoje desanty. Archipelag Marshalla, składający się z szeregu wysepek koralowych (415 km. kw.), od 1885 do 1919 r. stanowił kolonię niemiecką. Poczym od Ligi Narodów otrzymała zarząd nad tymi wyspami — Japonia. Teraz wreszcie zaatakowalt ją Amerykanie.

SPRAWY POLSKIE

INICJATYWA RZĄDU AMERYKAŃSKIEGO, KTÓRY ZWRÓCIŁ się do Rządu sowieckiego z gotowością ułatwienia rozmów polsko-rosyjskich, **została przez Sowiety odrzucona.** Zakomunikował o tym komisarz spraw zagr. Mołotow amerykańskiemu ambasadorowi Harrimanowi, uzasadniając swoje odmowne stanowisko, iż sytuacja jeszcze do tego nie dojrzała, i że wstępem do takiego „dojrzenia" byłyby zmiany osobowe w składzie Rządu Polskiego. Oczywiście, zmiany po linii życzeń Mołotowa i tow. Taka jest ilustracja sowieckich pragnień odbudowy „Polski wielkiej i potężnej". — okrojonej od wschodu o połowę obszaru i kierowanej przez rządy zależne od woli obcej. Ilustracja krótka, lecz wymowna i całkowicie wystarczająca.

W Brytyjskiej Izbie Gmin, odpowiadając na pytanie jednego z posłów, min. Eden oświadczył, iż **Rząd Brytyjski nie uznaje żadnych zmian terytorialnych,** któreby zaszły podczas wojny bez swobodnej, niczem nie skrępowanej zgody państw zainteresowanych. W związku z tym ameryk. dziennik „New York Herald Tribune" pisze: „Jeżeli oferta ameryk. pośredniczenia pomiędzy Rosją i Polską oraz deklaracja min. Edena miały na celu wykazanie Rosji znaczenia, jakie opinia angielska i amerykańska przywiązuje do sprawy dotrzymania układu uczciwie uzgodnionego, wówczas oba te wystąpienia odegrały pożyteczną rolę". A gazeta „New York Sund" dodaje: „Oświadczenie min. Edena oceniane jest w Waszyngtonie jako logiczny wynik traktatu anglo-polskiego, który spowodował przystąpienie W. Brytanii do wojny".

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju — w zakończeniu rozkazu z 12.I. rb. do Żołnierzy Armii Krajowej pisze: „W dzisiejszym momencie ponownego przeniesienia się frontu w nasze granice państwowe

nie odmawiamy armiom sowieckim, wkraczającym do Polski w walce z cofającymi się Niemcami, prawa toczenia wojny na naszych ziemiach. Przeciwnie, walkę tę wesprzemy w miarę naturalnych warunków wojennych, w miarę naszych sił i interesów państwowych, w granicach decyzji Rządu Rzeczpospolitej i rozkazów Nacz. Wodza. Równocześnie jednak nie poddamy się żadnemu naciskowi politycznemu, zmierzającemu do podporządkowania nas celom obcym i odebrania nam swobody zorganizowania życia narodowego i państwowego według własnych politycznych i społecznych ideałów. Walczymy i walczyć będziemy o Polskę wolną, całą i silną, o Polskę wolnych obywateli, o Polskę rządzącą się interesem szerokich warstw pracujących, stanowiących istotę narodu i rozstrzygających o jego przyszłości. O politycznej, społecznej i gospodarczej przebudowie Polski będziemy decydować sami".

Z KRAJU I ZAGRANICY

W CAŁYM KRAJU TEROR OPRAWCÓW NIEMIECKICH NIE ustaje. Mnożą się morderstwa jawne i ukryte, rabunki i gwałty. Masowo mordowani są więźniowie — zakładnicy, po to, by na ich miejsce do opróżnionych więzień wlec masowe setki i tysiące ofiar. Wzrasta też opór społeczeństwa. Kierownictwo Walki Podziemnej stale zarządza i przeprowadza akty odwetowe. Wylatują w powietrze mosty, pociągi i wojskowe urządzenia transportowe. Zaś w samej Warszawie, gdzie w ciągu ostatnich tyg. zbrodniarze niem. publicznie na ulicach zastrzelili ponad półtora tyś. osób, w dn. 1 lutego r.b. zastrzelony został gen. policji niem. i SS. — Kutschera, który podpisywał wyroki śmierci na Polaków.

Główny oprawca gen. gub. Frank wychodzi z siebie, aby szerzyć przekonanie, że społeczeństwo polskie należy do najspokojniejszych i najlojalniejszych w Europie. Chwali zwłaszcza chłopów i robotników, starając się w ten sposób wyrządzić im najpodlejszą zniewagę. Bo pochwała kata jest gorsza od najgorszej obelgi. Głównym celem jego zabiegów jest chęć wykorzystania antybolszewickich nastrojów naszego społeczeństwa. Ten krwawy oprawca zdaje się zapominać, że z kim jak z kim, ale właśnie ze zbirami niem. nie było i niema zgody, i niema przebaczenia.

Argentyna zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami i Japonią, przeprowadzając równocześnie aresztowania niem. sieci szpiegowskiej. Poza Brazylią, która znajduje się w stanie wojny z Niemcami, Argentyna jest drugim co do wielkości państwem Ameryki Południowej. Jej obszar wynosi blisko 3 miliony km. kw. (prawie osiem razy większy od obszaru Polski). Żyje tam kilkadziesiąt tysięcy emigrantów polskich. Do wojny przeciwko „osi" przystąpiła też **Liberia**. Jest to murzyńska republika w zachodniej Afryce.

Naród bułgarski został wezwany przez rządy sojusznicze do natychmiastowego zerwania z Niemcami i poddania się koalicji. Jeżeli tego nie uczyni, Bułgaria zostanie potraktowana jako chętny i świadomy wspólnik Niemiec.

Do Hiszpanii został wstrzymany przywóz nafty i benzyny z Ameryki. Jednocześnie naprężone zostały stosunki dyplomatyczne z Anglią. Rządowi hiszpańskiemu zarzuca się, że głośno opowiada o swej neutralności, a po cichu urtrzymuje bliskie i przyjazne stosunki z Niemcami. Przyciśnięty do muru Franco musi się wyraźnie zdecydować.

WYROKI SĄDÓW POLSKICH. **Wojskowy Sąd Specjalny** za okres ostatnich paru mies. wydał 21 wyroków śmierci. Skazani zbrodniarze byli bądź agentami gestapo bądź też w inny sposób szkodzili Polakom a służyli Niemcom. Wszystkie wyroki wykonano przez zastrzelenie. Oto niektóre nazwiska: Helena-Zofia Wołowicz (pow. Łowicz), Miecz. Kościelska (Węgrów), st. sier. pol. granat. Józef Kaczmarek, Bąk Stefan z gm. Kołbiel i Niemiec szef gestapo Stefan Szmidt (Mińsk Maz.), H. Dutkowski i J. Pleskok — za napady bandyckie — (Garwolin), Piekarski z Wojnowa, Ant. Kaleczyński i Witkowski Siedlce, Maria Tomaszewska, właść. rest. Skierniewice, St. Ordon przod. pol. granat. Sochaczew, i inni.

Kierownictwo Walki Podziemnej ogłasza o skazaniu na karę infamii głównie za służalczość wobec okupanta: Ant. Kobusa, kierownika Szkoły Powsz. w Krężnicy Jarej (pow. Lublin), Jana Rozumowskiego z Terespola i Józefa Tyszko z Bukowic, gm. Witulin (Biała Podl.), Ludw. Dudę, wójta gminy Jakubów, i Jan vel Adama Włoszczyńskiego z Mrozów (Mińsk Mazow.), Cz.-Henryka Szelążka, sekr. gmin. Korczew (Sokołów Podl.). Na karę nagany skazano: Wł. Królikowskiego, sołtysa z Chuścieli Nowych, gm. Małopole (Radzymin), St. Jezierskiego ze „Społem" i Al. Kułakowskiego, wójta gminy Kościeniewicze Biała Podl.), Al. Dawida, agronoma w Korczewie (Sokołów Podl.).

POKWITOWANIA | **Fundusz prasowy** „49" 100, „49" 130, XIII 50; II 3) Młodzi Ludowcy 100, M 150, Sewsc 50; 1) Kot 50; **Składki** II 3) 1000; **Fundusz specjalny** II 3) Na pomoc F 300; **VI** Wilk 40, Baran 25, Tanew 30, Kirus 10, Grom 20, Borys 15, Pałka 10, Giermek 20, Zając 10, Sowa 10, Sroka 15, Topór II 100, Pieron 175, Lipionka 150, Gajówka nr. 1 250, Wiktoria 100; 4) Samopomoc: Brzoza 200 kg., Spytek 150 kg., Klak 200 kg., Stryj 350 kg., Kolka 100 kg.

SPROSTOWANIE z Nr. 1 z 10 I. F. Pr. II 11) Zemsta 500, zamiast II 3) Zemta 500.